



Dziś w numerze:

- Czerwcowe Święta**
 - Dzień Dziecka w różnych krajach**
 - AHOJ, PRZYGODO! czyli relacja koleżanki ze spływu na pontonach**
 - Spacerkiem po Chojnowie**
- WSPANIAŁYCH, WESOŁYCH I PRZEDE
WSZYSTKIM BEZPIECZNYCH, ALE PEŁNYCH
WRAŻEŃ WAKACJI CAŁEJ SPOŁECZNOŚCI
UCZNIOWSKIEJ I PRACOWNIKOM
ŻYCZY REDAKCJA**

Czerwcowe Święta

1 czerwca- Dzień Dziecka. Znany przez wszystkich dzień szczególnie u dzieci.

2 czerwca- Dzień bez Krawata. Znany też jako dzień wolnych kołnierzyków. Wielu mężczyzn uważa, że krawaty to zło konieczne, a kobiety wręcz przeciwnie uważają, że to eleganckie dopełnienie stroju.

6 czerwca- Dzień Pocałunku.

7 czerwca- Dzień Chemika. Jego celem jest docenienie pracowników zakładów chemicznych.

9 czerwca- Dzień Przyjaciela. Jest to święto dla osób, które są nam bliskie jak rodzina. Święto ma na celu umocnić więzi pomiędzy ludźmi.

15 czerwca- Dzień Wiatru. W ten szczególny dzień warto zatrzymać się na chwilę otworzyć okno i poczuć wiatr we włosach.

21 czerwca- Święto Muzyki.

23 czerwca- Dzień Ojca. Święto ważne, w którym powinniśmy zastanowić się co dla nas zrobił nasz tato i za to warto mu podziękować.

24 czerwca- Dzień Przytulania. Na razie jest to tylko inicjatywa.

27 czerwca- Światowy Dzień Rybołówstwa.

Informacje zebrala Hanna Rudziak

Dzień Dziecka w różnych krajach

Dzień dziecka w Korei Północnej i Południowej.

W Korei Południowej Dzień Dziecka obchodzony jest 5 maja. Przesłaniem tego dnia w Korei jest szacunek do dzieci. W Korei Północnej świętuje się powołanie „Korpusu Młodych Pionierów” przed oczami mam teraz dzieci na paradzie i Głównego Wodza podziwiającego ich na telebimie.

Dzień Dziecka w Indiach.

Dzień Dziecka w Indiach obchodzony jest 20 listopada. W ten dzień dzieci do szkoły nie muszą zakładać mundurków, lecz kolorowe stroje. Dodatkowo do stroju wybranego przez dziecko jest przypinana róża, która zostaje przekazana dalej.

Japonia - Dni Dziecka.

W Japonii obchodzi się dwa Dnie Dziecka z podziałem na płeć Chłopcy obchodzą (5.05) a Dziewczynki (3.03) pochodzi od wieloletniej tradycji

pochodzącej aż z VIII wieku. W tych dniach dziewczynki przygotowują się na festiwal lalek, chłopcy na festiwal samurajów. Japończycy dekorują swoje domy lalkami i kwiatami śliwki.

Informacje zebrali:

Igor Marciniak i Hanna Rudziak



WAKACJE
WAKACJE WAKACJE WAKACJE
WAKACJE WAKACJE WAKACJE

AHOJ, PRZYGODO!

Dnia 13 czerwca uczniowie klasy 6 c i 6 a pod troskliwą opieką wychowawców – p. Beaty Wawrzeńczyk i p. Jarosława Chęsia oraz dwóch mam uczennic wyruszyli na długo wyczekiwaną wycieczkę do Wrocławia. Celem wyprawy był spływ pontonowy rzeką Bystrzycą. Nieprzemakalne kurtki i dobre humory wchodziły w skład obowiązkowego wyposażenia wszystkich uczestników wyprawy. Całą przygodę rozpoczęliśmy na Przystani Jarnoltów. W tym miejscu otrzymaliśmy krótki instruktaż jak wiosłować oraz czego możemy się spodziewać na trasie. Podzielono nas na 4 dziewięcioosobowe grupy. Założyliśmy kapoki, wzięliśmy wiosła, usadowiliśmy się w pontonach i ruszyliśmy w drogę.



Na trasie

BW

RELACJA ZOSI

Moja załoga wypłynęła jako pierwsza. Trasa wydawała się spokojna i łagodna. Jednak już po około 600 m osiedliśmy na mieliźnie. Wszelkie starania za pomocą wiosł nie pomagały, by ruszyć w dalszą drogę. Ja z moją mamą, bo płynęła z nami w pontonie, ściągnęliśmy buty, skarpetki i weszliśmy do wody, by co sił w rękach zepchnąć ponton na prawidłowy tor. Na szczęście rzeka w tym miejscu sięgała kolan. W tym samym czasie grupa pana Chęsia zdążyła nas wyprzedzić.

Dalsza podróż mijła na podziwianiu krajobrazu i pogaduszkach z dziewczynami. Ale do czasu, ponieważ pojawiła się kolejna sytuacja, która wywołała u mnie wzrost adrenaliny. Otóż zmieniła się pogoda. Zaczęło padać, a co najgorsze grzmieć. Z przerażeniem w oczach spoglądałam na towarzyski rejsu. Zrobiło się dość nerwowo. Drużyna mamy Zuzi z również przerażonymi minami minęła nas, wiosłując coraz szybciej. W głowie miałam mętlik. Czy rozpęta się burza, czy może nas ominie. Szczęśliwie spotkało nas to drugie.

Po tym czasie niespodziewanie dogonił nas zespół kolegów, który wyruszył ostatni, pod opieką naszej wychowawczynie. Z błyskiem w oku, uśmiechem na twarzy i okrzykami radości wyprzedzili nas, ostatecznie docierając do celu jako pierwsi. My natomiast zostałyśmy na szarym końcu z nadzieją, że już nic nie stanie nam na przeszkodzie, by dopłynąć do mety. Jakże się myliłyśmy!

Deszcz nie ustawał. Wiosłowałyśmy i manewrowałyśmy pontonem w skupieniu, by nie zaliczyć kolejnej czołówki z powalonym drzewem czy gałęziami. Niestety pech chciał, że niedaleko celu wyprawy wpłynęłyśmy na ledwie co wystający korzeń drzewa. Tym razem utknęłyśmy na dobre. W żadną stronę nie byłyśmy w stanie się poruszyć. Co więcej, woda w tym miejscu sięgała do pasa. I wtedy Milena, chcąc ratować sytuację, weszła do rzeki, by pchnąć ponton. Niestety on ani drgnął.

W tym momencie mój lęk sięgnął zenitu. Pomimo spokoju i opanowania mamy i koleżanek, zaczęłam panikować. Łzy ciekły mi po policzkach. Nie było wyjścia, trzeba było dzwonić po pomoc. Finalnie przyplłynął instruktor, wydobył nas z opresji i bezpiecznie dopłynęłyśmy do brzegu. Spływ zakończył się na Przystani Złotniki. Tam przy ognisku cierpliwie czekali na nas pozostali uczestnicy wycieczki. Upiekłyśmy kiełbaski, które po takim wysiłku smakowały wyśmienicie. Przebrałyśmy się w suche ubrania i wyruszyliśmy w powrotną drogę.

Mimo iż spływ okazał się wymagającą przeprawą, wspominam go z uśmiechem. Śmiało mogę powiedzieć, że wycieczka była udana. Przyniosła nam wiele niezapomnianych przeżyć. Na pewno jesteśmy bogatsi o nowe doświadczenia i umiejętności. Już myślimy o nowym wyjeździe.

Zosia Augustynowicz





Spacerkiem po Chojnowie

We wtorek 14 czerwca 2022 roku klasy V d oraz V b odbyły spacer po naszym rodzinnym mieście - Chojnowie. Odwiedziliśmy różne miejsca, które znamy niby od dawna, ale dopiero teraz zdaliśmy sobie sprawę od ilu wieków pewne budowle towarzyszą mieszkańcom Chojnowa.

Na rynku pani opowiadała o dawnym ratuszu, który spłonął podczas pożaru miasta i nigdy go nie odbudowano. Następnie mówiła o gotyckim kościele św. Piotra i Pawła.

Po tym poszliśmy pod Dom Kata, gdzie usłyszeliśmy m. in., że kat nosił jaskrawe kolory, aby mieszkańcy wiedzieli, by nie podawać mu ręki lub o tym, że kat był jednym z najlepiej wykształconych mieszczan w zakresie biologii.

Pod koniec spaceru weszliśmy na Basztę Tkaczy. Podziwialiśmy ze szczytu baszty panoramę miasta.

Na końcu poszliśmy do pizzerii Alvaro zjeść pizzę po niesamowicie interesującym spacerze, który na pewno na długo zapamiętamy.

Hanna Seweryniak



ZLEPEK Gazeta Uczniów Szkoły Podstawowej nr 4 im. Janusza Korczaka w Chojnowie Ten nr redagowali: Zofia Augustynowicz, Hanna Rudziak, Hanna Seweryniak, Igor Marciniak
opiekun: Beata Wawrzeńczyk